



# BIULETYN

Nr 113 (1350), 22 grudnia 2015 © PISM

Redakcja: Jarosław Cwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyer • Aleksandra Gawlikowska-Fyk  
Dariusz Kałan • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

## Ostatnia prosta wyborów prezydenckich we Francji 2017 r.: wyzwania dla „frontu republikańskiego” Hollande’a

Nathan Dufour

*Miesiąc po listopadowych atakach w Paryżu akcentowanie przez prezydenta François Hollande’a kwestii bezpieczeństwa oraz jego wezwanie do jedności narodowej z tzw. frontem republikańskim to kluczowe czynniki, które pozbawiły ultrapravicowy Front Narodowy (FN) zwycięstwa w wyborach regionalnych. Strategia Hollande’a, by trwale zahamować utrzymujący się od dawna wzrost popularności FN, będzie niezwykle trudna do realizacji. Pomóc może skuteczność w polityce europejskiej w sferach bezpieczeństwa i gospodarki.*

W drugiej turze grudniowych wyborów regionalnych we Francji ugrupowanie Marine Le Pen – skrajnie nacjonalistyczny Front Narodowy – będące w pierwszej turze liderem w niemal co drugim regionie (6 na 13), przegrało w każdym z nich. Gdy prawicowa partia opozycyjna Republikanie (Les Républicains, LR) zwyciężyła w siedmiu, socjalistyczna większość (Parti Socialiste, PS), po trzech dotkliwych porażkach z rządu (w wyborach do rad miejskich, Parlamentu Europejskiego w 2014 r. oraz do departamentów w 2015 r.), poradziła sobie zaskakująco dobrze, wygrywając w pięciu regionach.

U podstaw tego sukcesu leży wezwanie PS do utworzenia „frontu republikańskiego” – przymierza wszystkich sił politycznych zdolnych zapobiec przypiętowaniu przez FN swojej pozycji lidera poparcia, którą wzmacniał od tragicznych ataków z listopada. Ta strategia może się jednak wiązać z wysokimi kosztami w czasie nadchodzących wyborów prezydenckich.

**Bezpieczeństwo narodowe czy ożywienie gospodarcze.** Czas – zaledwie kilka tygodni przed wyborami regionalnymi – oraz skala paryskich ataków bez wątpienia posłużyły większości socjalistycznej do wypracowania strategii wobec umacniającego się FN oraz odwrócenia uwagi, przynajmniej chwilowo, od przeciągającej się stagnacji gospodarczej.

Trzy i pół roku po zaprzysiężeniu François Hollande’a na urząd prezydenta Francja niezmiennie zmaga się ze stopą bezrobocia powyżej 10% oraz z długiem publicznym bliskim 100% PKB. Niemożliwa do spełnienia – co potwierdziła jesienią prognoza ekonomiczna Komisji Europejskiej – jest prezydencka obietnica znacznej redukcji bezrobocia do 2017 r. Od dotrzymania tej obietnicy Hollande uzależnił swój start w kolejnych wyborach.

W przededniu wyborów regionalnych wstrząs, jaki wywołały paryskie ataki, zmienił dotychczasowe zasady gry w większościowym obozie Hollande’a, który skoncentrował przekaz kampanii na bezpieczeństwie narodowym, mimo że to kwestia leżąca poza kompetencjami regionalnymi. Tragiczne wydarzenia uwiarygodniły apel o jedność narodową, którą rząd uważa za kluczową dla wzmocnienia bezpieczeństwa kraju. Doskonałym wyrazem tej możliwej jedności był precedensowy, niemalże jednorodny wynik głosowania z 19 listopada nad przepisami zmieniającymi zasady wprowadzania stanu wyjątkowego: sprzeciw wyraziło zaledwie sześciu z 577 deputowanych, a tylko jeden wstrzymał się od głosu.

**Umacnianie głosów skrajnej prawicy.** Mimo że po raz kolejny udało się powstrzymać objęcie władzy przez Front Narodowy, „front republikański” może przyczynić się do wzrostu przekonania wśród wyborców FN o istniejącej przepaści między umiejętnością przysporzenia głosów partii a uzyskaniem realnej reprezentacji w strukturach państwowych.

FN udało się rzeczywiście dokonać znacznego postępu. Osiągnął najwyższy w swojej historii (tj. od 1972 r.) wynik: głosowało na niego ponad 6,8 mln Francuzów, tj. 15,06% uprawnionych lub 27,1% wszystkich głosujących. Pierwsza tura wyborów dała partii Le Pen wygraną w 20 000 z 36 000 gmin. Choć nie udało się jej zdobyć żadnego z foteli prefektów na poziomie regionów, trzykrotnie zwiększyła liczbę swoich przedstawicieli, którzy obejmą stanowiska w radach regionów do 2021 r. (358 z 1757 wszystkich foteli). Przemysłowcy FN, przeciwny polityce oszczędnościowej i establishmentowi, odniósł sukces zdobywając 35% głosów rolników i samozatrudnionych i 43% zatrudnionych w przemyśle. Podobnie stało się w grupie wiekowej 18–24, która w 35% głosowała na narodowców.

Mimo że udział w wyborach prezydenckich jest tradycyjnie znacznie liczniejszy – ok. 80% w porównaniu z 50–55% uczestniczących w wyborach regionalnych – wyniki pokazują wyraźnie, że Marine Le Pen ma realne szanse przejścia do drugiej tury.

**Rosnąca niechęć do głosowania.** Podczas gdy FN wciąż konsoliduje swój elektorat, apel PS o stworzenie wyborczego sojuszu przeciw ugrupowaniu Marine Le Pen może istotnie zmniejszyć motywację wyborców do głosowania na tradycyjne partie. Pojawiają się także głosy, że wypaczył on wynik wyborów.

Po ogłoszeniu wyników wiceprzewodnicząca partii republikańskiej Nathalie Kosciusko-Morizet oświadczyła, że jej partia nie zwyciężyłaby w co najmniej w dwóch regionach, gdyby nie decyzja PS po pierwszej turze wycofania swoich kandydatów z wielu list regionalnych, które były zdominowane przez kandydatów FN. Przesunięcia w rozdziale głosów między pierwszą i drugą turą pokazały, że sukces wyborczy Republikanów, którzy przejęli większość regionów, jest pozorny. Przyjęcie takiej strategii odbyło się również kosztem wyborców samej PS – pozbawiło partię przedstawicielstwa w tych regionach na najbliższe sześć lat.

Ponadto Republikanie podzielili się w kwestii przyjęcia strategii politycznej PS „wszyscy na pokład przeciwko FN”. Ilustruje to np. różnica między próbami Nicolasa Sarkozy'ego przyciągnięcia elektoratu FN – przez przyjęcie m.in. twardego stanowiska w sprawach bezpieczeństwa, polityki migracyjnej i problematyki tożsamości narodowej – a stanowiskiem jego centrowych adwersarzy z własnej partii, którzy bardziej obawiają się wzmocnienia partii Le Pen niż samego „frontu republikańskiego”.

**Kryzys jedności na lewicy.** Skupienie się rządu na kwestii bezpieczeństwa może służyć odwróceniu uwagi od narastającego buntu na lewicy, spotęgowanego liberalnym zwrotem prezydenta Hollande'a na początku 2014 r.<sup>1</sup>

Brak jedności socjalistów można było zaobserwować jeszcze przed grudniowymi wyborami. Nasiliły się wtedy spory wewnętrzne o wybór kandydatów na listy. Nie udało się znaleźć satysfakcjonującego kompromisu z naturalnymi sojusznikami – Partią Zielonych czy Frontem Lewicy. Partie te zdecydowały się ostatecznie głosować przeciwko FN z obawy przed jego zwycięstwem w połowie francuskich regionów.

Podział na francuskiej lewicy nasila się de facto od miesięcy. Doskonałym tego przykładem było głosowanie w parlamencie i dyskusje, które towarzyszyły negocjowaniu porozumienia podczas lipcowego szczytu europejskiego o kryzysie strefy euro. Wielu polityków lewicy – mimo wstępnego poparcia porozumienia, aby powstrzymać Grexit – nie szczędziło krytyki temu antydemokratycznemu posunięciu i otwarcie ostrzegało przed zapaścią gospodarczą Grecji. Co więcej, forsując nowe reformy gospodarcze, prezydent Hollande napotkał poważne trudności w mobilizacji własnej większości, czego dowodem było sięgnięcie w lipcu, po raz trzeci w historii tego rządu, do kontrowersyjnych zapisów artykułu 49/3 Konstytucji, dopuszczających przyjęcie bez głosowania spornego pakietu liberalnych reform przedstawionych przez ministra gospodarki.

**Aktywność w UE może pomóc.** Pogłębiająca się radykalizacja ośrodków politycznych we Francji, podzielona lewica i kontrowersje wewnątrz tradycyjnych partii prawicowych mogą przyprawić prezydenta o ból głowy, ale sukces i zasadność „frontu republikańskiego” Hollande'a zależą nie tylko od działań podejmowanych w kraju, lecz także w ogromnej mierze od umiejętności osiągnięcia szybkich i znaczących wyników na płaszczyźnie europejskiej.

Krótkoterminowym wyzwaniem Hollande'a powinno być zabezpieczenie środków finansowych i osobowych niezbędnych do walki z terroryzmem. Takie przesłanie płynęło wprost z listopadowego wystąpienia prezydenta, nawołującego do zawiązania „przymierza dla bezpieczeństwa”. Przymierza istotniejszego od „paktu na rzecz stabilności”, którego celem jest zmniejszenie poziomu deficytu. Prócz tego stanowisko Hollande'a pociąga za sobą wzmocnienie granic zewnętrznych Schengen, co byłoby też odpowiedzią na problem imigracji, akcentowany szczególnie przez skrajną prawicę.

Priorytetem powinno stać się wspieranie sztandarowych projektów europejskich – jak stworzenie wspólnych sił wywiadowczych czy powołanie wspólnych straży kontroli granicznej, które mogą zwiększyć zdolność UE do skutecznej pomocy państwom członkowskim w kontroli granic i walce z terroryzmem. Ponadto Unia powinna zmobilizować, nieliczne oprawdzące, ale jednak posiadane, właściwe narzędzia, by odpowiedzieć na niechęć ludzi młodych i robotników, coraz liczniej opowiadających się za Marine Le Pen. Ponieważ średnie bezrobocie wśród młodych (do 25 roku życia) w UE przekracza 20%, instytucje europejskie mogłyby sięgnąć po takie instrumenty, jak „Gwarancje dla młodych” (20 mld euro), monitorując ściślej ich wdrożenie. Wreszcie, ewaluacja osiągnięć ekonomicznych państw członkowskich nie powinna koncentrować się jedynie na takich wskaźnikach, jak znacznie przekroczony deficyt publiczny czy nadzór ostrożnościowy, ale również mieć na uwadze poprawianie wskaźników socjalnych, jak poziom bezrobocia czy wykluczenie społeczne.

<sup>1</sup> N. Dufour, *Run Up to France's 2017 Presidential Election: Hollande, between a Domestic Hammer and a European Anvil*, „Biuletyn PISM”, nr 35 (767), 10 kwietnia 2015 r.